

DIANA KONIECZNA

Warszawa

ODPOWIEDŹ NA RECENZJĘ
MONIKI JUSUPOVIĆ

Recenzję mojej książki — *Ustrój i funkcjonowanie sejmiku brzeskolitewskiego w latach 1565-1763* — pióra Moniki Jusupović przeczytałam z mieszanymi uczuciami*. Trudno mi się oprzeć wrażeniu, że oceny Recenzentki są dalekie od rzetelności i obiektywizmu. Dlatego korzystając z możliwości, prezentuję uwagi do konkretnych zarzutów.

Omawiając konstrukcję mojej monografii, wysłałam od klasycznej już definicji sejmiku, zgadzając się, acz nie do końca, z jej twórcą, Adamem Lityńskim, że stanowił on jedną instytucję o różnych nazwach w zależności od celu. Zachowałam pewien sceptycyzm, bo nie do końca jestem przekonana o uniwersalności tej definicji dla sceny litewskiej. W związku z tym pierwsza część mojej książki jest zgodna z modelem sejmiku w rozumieniu A. Lityńskiego, gdyż omówiłam w niej wspólne zagadnienia dla różnych typów sejmików powiatu brzeskiego. Natomiast w drugiej części, zgodnie z tradycyjną typologią, zaprezentowałam merytoryczne rozdziały według rodzajów zgromadzeń i omówiłam zasady prawne funkcjonowania oraz kompetencje różnych typów sejmików. Dlatego Recenzentka mija się z prawdą, twierdząc, że struktura mojej pracy wzorowana jest na modelowej dla tego rodzaju badań monografii Andrzeja Zakrzewskiego. Jedynie dla ułatwienia porównania monografii przejęłam nazewnictwo podjętej przez A. Zakrzewskiego problematyki. Mam nadzieję, że podobnie postąpią też kolejni badacze dziejów i funkcjonowania sejmików litewskich.

* M. Jusupović, rec.: Diana Konieczna, *Ustrój i funkcjonowanie sejmiku brzeskolitewskiego w latach 1565-1763*, Warszawa 2013, KH 121, 2014, 3, s. 657-662.

Wyniki badań są bardziej reprezentatywne, kiedy sejmik jest porównywany z innymi, dlatego nie rozumiem, dlaczego Recenzentka zarzuca mi porównywanie niektórych elementów funkcjonowania sejmiku brzeskolitewskiego do działalności innych sejmików litewskich.

W innym zresztą miejscu M. Jusupović twierdzi, iż „mankamentem kwerendy jest zupełny brak ksiąg z innych powiatów, choć Autorka sama zwraca uwagę, że protestację sejmikową można było oblatować w każdym grodzie na terenie całego państwa” (s. 657). W poszukiwaniu protestacji brzeskich przejrzałam księgi leżące w tym samym województwie powiatu pińskiego, aczkolwiek nie przyniosło to oczekiwanego skutku. Szukanie protestacji brzeskich we wszystkich litewskich i koronnych księgach sądowych, a być może i księgach Trybunału Głównego (o co szczęśliwie Recenzentka się nie upomniała), nie miało sensu. Kwerenda pochłonięłaby ogrom czasu, nie przynosząc spodziewanego wyniku; tym bardziej że zgromadzony materiał archiwalny pozwalał na odpowiednie opracowanie problemu.

Materiałem do opracowania monografii prawnohistorycznej są przede wszystkim akta sejmikowe, oblatowane głównie w księgach sądowych. Powszechnie wiadomo, że w odniesieniu do sejmiku brzeskiego zachowała się jedna z najbogatszych baz źródłowych dla całego Wielkiego Księstwa Litewskiego, którą starałam się poddać skrupulatnej kwerendzie. Natomiast źródłem drugoplanowym jest korespondencja, która najczęściej jest cennym materiałem służącym ukazaniu sceny politycznej. Dziwi zatem, że Recenzentka uznała brak „korespondencji ważnych rodzin z tego powiatu, na przykład Buchowieckich, Suzinów czy Matuszewiczów” za mankament kwerendy (s. 658). Niemniej, z korespondencją wyżej wymienionych rodzin zapoznałam się. Należy podkreślić, że interesujące informacje o działalności sejmiku brzeskiego zawierają tylko listy Antoniego Buchowieckiego, marszałka brzeskiego-litewskiego konfederacji barskiej, ale omawiana korespondencja wykracza poza ramy chronologiczne moich badań¹. Natomiast wśród licznej korespondencji Michała Suzina, podkomorzego brzeskiego, jedynie w liście z 1746 r. są informacje o sejmiku deputackim, gdzie Suzin pisze (nie podając konkretnych faktów) o powstałym na zjeździe zamieszaniu². Dziękuję natomiast Recenzentce za zwrócenie uwagi na dwa listy Marcina Matuszewicza do Sapiehów. Podkreślam jednak, że ich treść nie wpływa na moje ustalenia, które poczyniłam na bardziej wartościowym materiale —

¹ Korespondencja Antoniego Stanisława Buchowieckiego z lat 1764–1790, zob. AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. V, nr 1571.

² AGAD, AR, dz. V, nr 5410.

komplecie akt sejmikowych z 1752 r. i diariuszu sejmiku, który został zerwany w 1760 r.³

Recenzentka, opisując zagadnienie miejsca obrad sejmiku brzeskiego, w sposób niezrozumiały zwraca uwagę, że „można by też napomknąć o zapleczu sejmikowym, na przykład miejscu zamieszkania przybyłej szlachty” (s. 658). Jaką tezę pozwoliłyby zbudować te ustalenia? W podrozdziale o uczestnikach sejmiku szeroko omówiłam prawo udziału w obradach sejmików. Wiadomo, że w sejmikach mogła uczestniczyć tylko szlachta osiadła w danym powiecie. Zazaczyłam, że brak zinstytucjonalizowanej formy kontroli osób przybywających na sejmiki powodował nadużycia w tej kwestii, co szlachta brzeska niejednokrotnie sygnalizowała w instrukcjach na sejm i protestacjach sejmikowych. Przytoczyłam też przykłady owej niezgodnej z prawem praktyki. Trudno zatem zrozumieć postulat Recenzentki.

Bardzo niepokoi, że Recenzentka próbuje zniekształcić ustalenia i stwierdzenia zawarte w książce. M. Jusupović napisała, że zgodnie z wcześniejszą historiografią stwierdziłam, iż w Brześciu nie sprawdza się teza o poprzedzaniu obrad nabożeństwem. Czytelnik zatem może odnieść wrażenie, że liczni badacze sceny litewskiej dowiedli prawdziwości tego twierdzenia. Sprawa wygląda jednak inaczej. Stanowisko w tej sprawie zajęł Wojciech Kriegseisen i stwierdził, że obrady były poprzedzane nabożeństwem⁴, oraz Andrzej Rachuba, który przychyła się do opinii, iż msza nie była integralnym elementem inauguracji obrad⁵.

Zebrany materiał pozwolił mi stwierdzić, że w Brześciu nie sprawdza się teza o poprzedzaniu obrad nabożeństwem. Nie zaprzeczam jednak, iż szlachta brzeska przed sejmikami uczestniczyła w nabożeństwach. Jednak — według mnie — był to indywidualny wybór każdego szlachcica. Recenzentka uważa, że błędnie zinterpretowałam odnośny przykład z diariusza Matuszewicza. Jednak to ona mija się z prawdą, twierdząc, iż przykład z 1756 r. wskazuje na to, że szlachta przybyła na nabożeństwo przed obradami. Z relacji pamiętnikarza wynika, że przed sejmikiem partie polityczne śledziły Karola Józefa Sapiehę, wojewodę brzeskiego, ponieważ to on miał zagaić sejmik. Matuszewicz pisze: „Wojewoda zatem chciał u dominikanów sejmikować, gdzie stacja braci moich była, ale

³ Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі ў Мінску (Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku; dalej: NGAB), F. 1705, vopis 1, dielo (dalej: d.) 55, k. 421–436. AGAD, Zbiór Anny Branickiej, nr 2175.

⁴ W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 53.

⁵ A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1569–1763*, Warszawa 2002, s. 99.

ksiądz przeor, będąc uprzedzony od przeciwnej strony, kościoła do sejmikowania nie pozwolił. Tymże sposobem i inne kościoły zabezpiezone były, aby nigdzie w kościele sejmikować nie pozwolono, a koniecznie aby na zamku sejmikowanie było. Wojewoda zatem brzeski skoro świt niby na mszą świętą wyjechał z kolegium jezuickiego do bernardynów do kościoła i już tam do pory sejmikowania bawił. Zeszło się zatem całe województwo do kościoła bernardyńskiego i gdy się msze święte podprawiły i Sanctissimum wynieśli, dopiero fermitus zaczął powstawać”⁶.

Z powyższej relacji wynika, że wojewoda nie przybył na zamek, tylko w celu zmylenia adwersarzy udał się do kościoła na mszę, gdzie też przybyła śledząca go szlachta. Dlatego po odprawionych nabożeństwach, które nie były integralną częścią obrad, Sapieha zagaił i ze względu na awanturę natychmiast zakończył obrady tego sejmiku. A zatem powyższy przykład jest zgodny z moim stwierdzeniem. Warto jednak zwrócić uwagę na inne, bardziej interesujące dowody mojej tezy, które, podobnie jak wskazany przez Recenzentkę przykład, pozwalają mi obstawać przy zaprezentowanym stanowisku.

Przedstawiając kwestię frekwencji uczestników obrad, omówiłam dotychczasowe sposoby obliczania liczebności zebranej na sejmikach szlachty. Zazaczyłam, że stan źródeł nie pozwala ukazać statystycznej frekwencji „przeciętnego” sejmiku brzeskiego, dlatego podjęłam się próby określenia różnic frekwencji w sytuacjach zwyczajnych i nadzwyczajnych. Umożliwiło to wyciągnięcie wniosku, że szlachta brzeska w XVIII w. liczniej uczestniczyła w obradach niż w czasach wcześniejszych. Wyszczególniłam i omówiłam szereg możliwych tego przyczyn. Jednak jedną z nich Recenzentka podaje w wątpliwość. Twierdzi, że omawianej wyżej różnicy liczebności nie można wytłumaczyć kwestią zwiększenia znajomości języka polskiego wśród litewskiej szlachty w XVIII stuleciu, „ponieważ różnice językowe nie były na tyle duże, by utrudniać porozumienie”. Zaprezentowana w książce literatura przedmiotu pozwala mi jednak utrzymywać, że brak znajomości języka polskiego ograniczał działalność szlachty na sejmikach. Przede wszystkim nie dawał jej możliwości starania się o pewne funkcje, na przykład posła na sejm. Tym samym szlachta ruskojęzyczna nie wzbudzała zainteresowania wśród przywódców partii. Liderzy stronnictw ściągali ją tylko w sytuacjach nadzwyczajnych, by podczas głosowania przeforsować swoje zamierzenia.

Recenzentka podważa moje przypuszczenie, że prawo litewskie, funkcjonujące już od 1566 r., wpłynęło w Koronie na utrwalenie zasady wysyłania

⁶ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, oprac. B. Królikowski, t. 1, Warszawa 1986, s. 628.

dwóch posłów na sejm. Szkoda, że M. Jusupović nie przytacza argumentów, do których mogłabym się odnieść. Interesującym dla mnie przykładem był sejmik chełmski, który od północy sąsiadował z województwem brzeskolitewskim. Wiadomo, że zachowywał on pewną autonomię i wysyłał posłów na sejm walny bez obowiązku konsultacji z sejmikiem generalnym województwa ruskiego⁷. Mógł zatem, w celu zachowania pewnej odrębności, na wzór litewski wybierać dwóch posłów na sejm. Spis posłów chełmskich z epoki Wazów wskazuje, że wybór dwóch posłów na tym sejmiku był normą⁸. Wyróżniało to go spośród innych pobliskich sejmików, na przykład lubelskiego czy bełskiego. Jednak świeżo opublikowane spisy posłów koronnych nie pozwalają mi stwierdzić, że tradycja ta zrodziła się po unii lubelskiej, gdyż przed 1569 r. sejmik chełmski też najczęściej wysyłał dwóch posłów⁹. Zatem rozważaniom nad zaprezentowaną przeze mnie hipotezą nadaję status postulatu do dalszych badań nad tym problemem.

Recenzentka domaga się ustalenia, czy normą były restrykcje wobec posłów, którzy odstępowali od danych im punktów w instrukcji. Materiał dotyczący sejmiku brzeskiego, niestety, na to nie pozwala. M. Jusupović, omawiając kwestię przywiązania posłów do instrukcji, zapomina podkreślić, że sejmiki dawały pewną swobodę posłom tylko w kwestiach, które pojawiały się podczas sejmiku, a nie były ujęte w instrukcji królewskiej na sejmik. Dawało to posłom pewną możliwość obrony swych postaw.

M. Jusupović uważa, że możliwość awansu w łonie sądu ziemskiego naruszała kompetencje króla. Poza tym zarzuca mi też nieomówienie tego problemu. Postulat Recenzentki jest niezrozumiały, ponieważ monarcha, wydając nominacje na pisarstwo ziemskie, miał możliwość wprowadzenia do sądu swoich stronników. Jedynie Statut z 1588 r. (IV, 1) wspomina, że szlachta na sejmiku elekcyjnym musi wyrazić zgodę na awans urzędników w łonie sądu ziemskiego. Jednak nie znajduję i w tym zapisie żadnego uchybienia dla kompetencji króla, gdyż w przypadku braku jednoznaczności obradujący wybierali czterech kandydatów¹⁰, z których tylko jeden otrzymywał od monarchy przywilej. W mojej książce podaję też przykłady takiej praktyki. Tym samym omawiana możliwość awansu nie naruszała kompetencji króla, tylko usprawniała pracę sądu ziemskiego.

Recenzentka podaje w wątpliwość także moją tezę, że brak regulacji prawnych w czasie bezkrólewia uniemożliwiał zwołanie sejmiku elekcyjnego. Szkoda jednak, że nie przytacza argumentów, które umożliwiłyby

⁷ J. Ternes, *Sejmik chełmski za Wazów (1587-1668)*, Lublin 2004, s. 24.

⁸ *Ibidem*, s. 158-174.

⁹ *Posłowie ziemscy koronni 1493-1600*, oprac. J. Byliński i in., Warszawa 2013.

¹⁰ W przypadku zgody na awans szlachta podawała w kredensie nazwisko jednego kandydata, któremu król wręczał przywilej na urząd.

jej podważenie mojego stwierdzenia. Pierwszą znaną regulacją prawną działalności sądu ziemskiego w czasie interregnum jest Porządek sprawiedliwości świętej, spisany w 1574 r. w Wilnie. Wtedy kaptur Wielkiego Księstwa Litewskiego ustanowił sposób pracy sądów ziemskich dla poszczególnych powiatów litewskich. Ówczesna szlachta jednak zdawała sprawę z tego, że jest to prawo tymczasowe, a nie wieczyste i dlatego postanowiła w tym zakresie poprawić Statut¹¹. Poprawek do Trzeciego Statutu z 1588 r. jednak nie wniesiono, dlatego sądzę, że odbywające się w czasie bezkrólewia sejmiki elekcyjne na urzędy nie były regulowane prawem. Potwierdza to też materiał archiwalny, który ukazuje różne przykłady ich działalności w czasie bezkrólewia. Na przykład, w czasie bezkrólewia, w powiecie brzeskim chorążego nieraz obierano na sejmiku popisowym¹².

Na podstawie kilku argumentów zbudowałam tezę, że mieszczący się w powiecie sąd grodzki i ziemski był dla przeciętnego szlachcica ostoją umiejętności prawniczych. Jednak jedno moje uzasadnienie M. Jusupović próbuje podważyć. Stwierdziłam, że bardzo często jeden z dwóch wyłonionych na sejmiku gromnicznym deputatów był przedstawicielem sądu grodzkiego lub ziemskiego. Recenzentka, podważając mój argument, niezrozumiale pisze, że „nie wydaje się, aby stanowili oni większość” (s. 660). Ze względu na brak pełnych danych (często znany jest tylko jeden deputat lub nie znamy urzędu, jaki pełnił) nie jest możliwe przytoczenie dokładnych danych statystycznych na temat trybunalistów¹³. Według mnie nie jest przypadkiem, że na przykład w 1718 r. z 21 znanych sejmików 10 wysłała przynajmniej jednego urzędnika sądowego. Takich przykładów można przytoczyć wiele, odsyłam zatem do lektury spisów deputatów litewskich. Pragnę podkreślić, że w książce przytaczam najbardziej interesujące przykłady nabierania doświadczenia przez pełnienie funkcji deputata. Natomiast w omawianym wyżej spisie trybunalistów litewskich można znaleźć mniej jaskrawe wzory zdobywania podobnego doświadczenia (Fiedor Pociiej Koreniewski, Onikij Jeleński, Andrzej Piekarski).

Zauważyłam, że w powiecie brzeskim już w pierwszej połowie XVIII w.¹⁴ pojawił się nowy sposób podpisywania (przez marszałka i wytypowanych na sejmiku deputatów) instrukcji na sejm. Według mnie szlachta brzeska

¹¹ Zob. *Akta zjazdów stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 1: *Okresy bezkrólewia*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2006, s. 126.

¹² NGAB, F 1705, vopis 1, d. 19, s. 1623–1625.

¹³ Zob. *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1582–1696. Spis*, red. A. Rachuba, Warszawa 2007; *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1697–1794. Spis*, red. A. Rachuba, Warszawa 2004.

¹⁴ Wiadomo, że w powiecie brzeskim deputatów do podpisania instrukcji wyłoniono już na sejmiku w 1738 r. Zob. NGAB, F 1705, vopis 1, d. 54, k. 594–597.

mogła go zapożyczyć z Korony. Nie rozumiem, dlaczego Recenzentka próbuje obalić moją tezę przykładami formy analogicznego podpisywania instrukcji kowieńskich w 1764 i 1780 r. Rozważania o ustanawianych regulacjach prawnych w czasach stanisławowskich, które miały usprawnić pracę sejmików, pozwalają domniemywać, że w tym okresie omawiany zwyczaj mógł już być rozciągnięty na całe Wielkie Księstwo Litewskie.

Recenzentka zarzuca mi, iż cytuję „bez żadnego komentarza informacje o nieuczciwym postępowaniu znienawidzonych przez Matuszewicza Czartoryskich (s. 42)” (s. 661), kiedy omawiany cytat w podrozdziale „Uczestnicy sejmiku” jedynie dowodzi obecności żołnierzy komputowych na sejmiku brzesko-litewskim. Dalej M. Jusupović pisze: „bierze za dobrą monetę zarzuty pamiętnikarza o fałszowaniu podpisów przez przeciwną partię (s. 45)”, kiedy w podrozdziale o frekwencji uczestników, na podstawie omawianego cytatu, stwierdzam, że sporządzane na sejmikach rejestry były fałszowane, więc nie gwarantują prawdziwości danych. Podobnie nierzetelna jest analiza materiału o jednogłośnym podejmowaniu decyzji czy wybieraniu kandydatów na urzędy.

Nie znam wcześniejszych regulacji prawnych dla sądów skarbowych w Wielkim Księstwie Litewskim, dlatego przyjmuję, że podstawę prawną tej instytucji dała uchwała sejmowa w 1662 r. Wydaje się też, że przydzielona sejmikom relacyjnym kompetencja powoływania sądów skarbowych logicznie tłumaczy ich doraźne funkcjonowanie.

Myślę, że rzetelny obraz ustroju i funkcjonowania sejmiku ukazuje jedynie monografia łącząca elementy historyczno-prawne z historyczno-politycznymi na przestrzeni wieków. Połączenie teorii z praktyką umożliwia wtedy prześledzenie i omówienie zachodzących zmian. Uważam jednak, że stan badań na razie nie pozwala na przedstawienie w takim modelu oceny zaprezentowanej praktyki na tle konkretnego układu sił politycznych. Wydaje się, że może być to możliwe dopiero po dogłębnym zbadaniu i porównaniu dziejów i funkcjonowania przynajmniej kilku sejmików litewskich.

Mam zatem nadzieję, że potencjalny czytelnik — zamiast opierać się na nie do końca uzasadnionych stwierdzeniach Recenzentki — najpierw sam zajrzy do książki, by na tej podstawie wyrobić sobie opinię o jej zawartości.

Biogram: Diana Konieczna – doktor historii, współpracownik IH PAN w Warszawie; zajmuje się życiem politycznym Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII w.; adres e-mail: dianakonieczna@op.pl.